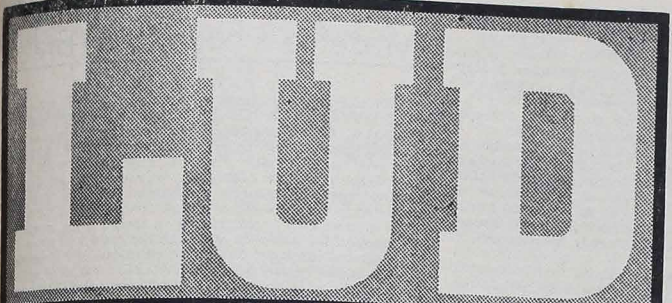


nski
ado capela
gão de Van
nou-se foc
Stefan era
sória, em
ndo um ho
a Wlocam
sano, sendo
45
oalho jun
XII, nome
de 1948, e
Hlond. O C
ou, em rez
e do bispo
de arcebis
tomatamen
A indico
o Primaz
fosse o b
ceitou e co
4 de novem
teve lugar,
(continua
OAO NOV
- 1982
KATOLICKI
de Denis
da um ven
Certamente
imento era
cerdo, je
o desfalec
ndo o pert
(continua
E. JOAO M
de que o am
urar. Aqu
amor dur
do outro
regruções,
n vez de d
quem a m
filho é outro
mczyk, for
negara a tom
de. Baslan
pachosowy
novimentos
on zagrany
"Soli
"imperia
amerykańskiego,
o antykomunizmu
Niejednokrot
konanom pod tym wzglę
Nominacja Andropowa
kara może oznaczać, że
miejsce zmarłego
Michała Słusowa — główne



TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZALOZONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 8 CZERWCA (junho) — 1982 — Nr 3.779 — (22/82)

Wojna na Malwinach w cyfrach



Wpisa Wniebowstąpienia, wypożyczona Ameryce przez Anglię, stała się główną angielską bazą zaopatrzeniową.

Dolychczasowe walki na Malwinach toczą się między lotnictwem argentyńskim i flotą angielską wspomaganą przez samoloty bojowe Harrier oraz helikoptery. Lądowanie angielskiej piechoty morskiej i komandosów w zatoce San Carlos oraz zaplanowane przez nich Portu Darwin stanowiło najważniejszy problem dla oddziałów angielskich. Te ostatnie starły się za wszelką cenę wystrzymać ten marsz, postępując ze sztalami, armatami i lotnictwem.

Według informacji angielskiej — Argentyna straciła już 1 krążownik, 1 łódź podwodną, 1 statek pomocniczy oraz 68 samolotów różnych typów. Natomiast flota brytyjska ma do zanotowania tylko straty jak: 2 niszczycy, 2 korwety zatopione i 2 uszkodzone, 1 statek zaopatrzeniowy, 8 myśliwców Harrier oraz 9 helikopterów. Straty te spowodowane zostały głównie przy lądowaniu oddziałów brytyjskich w zatoce San Carlos, oraz w Portu Darwin. Lądowanie bo-

nie krają wiarogodne pogłoski, że USA wysłały na pomoc Anglikom 100 nowoczesnych pocisków rakietowych nadzwyczaj skutecznych przeciw atakom nieprzyjacielskiego lotnictwa. Argentyna zaś miała otrzymać materiał wojenny od Peru i Związku Sowieckiego. Jakość tej pomocy nie jest znana.

Lotnictwo argentyńskie, choć zachowuje wyższość liczebowa wobec samolotów angielskich, nie może otrzymać od Francji nowych pocisków rakietowych typu EXOCET ani też części zamiennych dla samolotów MIRAGE. Francja bowiem przystąpiła do embarga wobec Argentyny wprowadzonego przez Zachodnią Europę. Mówi się, że Peru dostarczy Argentynie pewną liczbę MIRAGE względnie części zamiennych.

Najtrudniejszym problemem dla Argentyny jest zaopatrzenie swych oddziałów na Malwinach w żywność i w wodę do picia, ponieważ tak flota jak i lotnictwo angielskie utrzymują ścisłą kontrolę na morzu i w powietrzu. Jedynie nocą samoloty wylatujące ze swych baz w Argentynie mogą od czasu do czasu zmilić czynność angielską i wylądować na Malwinach.

Aktualnie sytuacja na Malwinach jest taka, że 8 tysięcy żołnierzy angielskich znajduje się już o 10-20 kilometrów od stolicy Malwin — Portu Stanley, by zaatakować go z trzech stron. Portu tego broni ponad 8 tysięcy żołnierzy argentyńskich. Generalny atak Anglików nastąpił nie w każdej chwili. Londyn wysłał ultimatum Argentynie, by w ciągu kilku dni wycofała się z Malwin. W przeciwnym razie oddziały angielskie przejdą do decydującego ataku.

Nowe nominacje w Moskwie

Jak już podano w "Ludzie", nadawany szef tajnej policji sowieckiej (KGB) — Yuri Andropow obrany został szefem Centralnego Komitetu Komunistycznego. Władzy Fedorczuk liczący 64 lata, który od 1970 roku zajmował stanowisko szefa policji w Ukrainie z jego doświadczenia i osiadczeń można wnioskować, że jest "kierownikiem" w "Soli" i "imperia" amerykańskiego, sjiwizmu oraz antykomunizmu. Niejednokrotnie Andropow był na wyraz swym przeobrażeniem pod tym względem.

chożenia ukraińskiego, porządku od 21 lat rozpoczął karierę w ukraińskiej sekcji KGB. Posiada rangę generała tej organizacji i typowany jest na członka Politbiura. Nie tak dawno Fedorczuk napisał długi artykuł w języku ukraińskim, przestrzegając wszystkich przed niebezpieczeństwem imperializmu zachodniego, którego macki przesiąknęły do Polski, stanowiąc poważną groźbę dla międzynarodowego komunizmu. To co się widzi w Polsce, pisał Fedorczuk, to niebezpieczeństwo tego niebezpieczeństwa. Na marginesie warto dodać, że cała prasa sowiecka jest przekonana, iż ruch Solidarności nie powstał samorzutnie, lecz wywołany został przez państwa zachodnie, szczególnie przez USA.

Udana wizyta Papieża w Anglii

W ubiegłą środę Jan Paweł II zakończył pełnym sukcesem kolejną ze swych pamiętnych wizyt pasterskich, tym razem do Wielkiej Brytanii. Nie trzeba przypominać, że ta wizyta była wyjątkowo ważna i trudna. A to z dwóch wielkich powodów. Pierwszym to sytuacja religijna Anglii, która 449 lat temu zerwała z Rzymskim Kościołem Katolickim, ustanawiając Kościół Anglikański. Drugim powodem jest sytuacja stanu wojny między Anglią i Argentyną w sporze o posiadłość wysp Malwin.



W historycznym spotkaniu — Papież JAN PAWEŁ II oraz anglikański Prymas ROBERT RUNCIE oddają sobie braterski uścisk, jako symboli zbliznienia między katolicyzmem i anglikanizmem. Powitanie to poprzedziło kult ekumeniczny, w którym wzięli udział katolicy, anglikanie oraz prawosławni.

Ten ostatni, prawie że spowodował odłożenie wizyty na czas bardziej sprzyjający. Jednak po naradzie z dwoma kardynałami angielskimi i na wyraźną prośbę królowej Elżbiety II, Ojciec św. zdecydował odwiedzić Wielką Brytanię, która od dłuższego czasu przygotowywała się do tego historycznego wydarzenia. Papież rozpoczął pielgrzymkę 28 maja i zakończył ją 2 czerwca odwiedzając miasta: Londyn, Canterbury, Coventry, Liverpool, Manchester i Edynburg. W Szkocji odwiedził Glasgow oraz w Walii — Cardiff. Wszędzie był witany entuzjastycznie przez katolików i anglikanów. W niektórych tylko miejscach mniejszości radykalne protestancie manifestowały swe niezadowolone z wizyty.

Podróż papieska jest konkretyzacją zasad ekumenizmu proklamowanych głośno na ostatnim Soborze Watykańskim II. Od tego momentu Kościół Katolicki wzmożył wysiłki w szukaniu sposobów zbliżenia i zjednoczenia z innymi kościołami chrześcijańskimi, które z różnych powodów historycznie uzasadnionych, odłączyły się od Kościoła Chrystusowego założonego poprzez Apostołów.

Anglikański Kościół powstał na tle zatargu między królem Henrykiem VIII i papieżem Klemensem VII z powodu sprawy rozwodowej króla. Utworzony w 1534 r. po ogłoszeniu przez Henryka VIII niezależności w Anglii od papieża, podlega władzy króla jako najwyższego zwierzchnika, który mianuje arcybiskupów i biskupów. Administracyjnie kościół anglikański dzieli się na dwie prowincje: Canterbury (z prymasem całej Anglii) i York (z prymasem Anglii jako arcybiskupem).

Jan Paweł II we wszystkich wypowiedziach nawoływał do jedności chrześcijan. Powiedział: "spotkania, jak te w których uczestniczymy, są bardzo ważne, stanowią bowiem świadectwo wobec całego świata, że mimo smutnego faktu podziału między naśladowcami Chrystusa, wszyscy my czcimy jednego Boga prawdziwego i w jego imieniu współpracujemy nad rozwojem człowieka, którego On jest autorem."

Papież nawoływał także do przywrócenia pokoju w sporze o wyspy Malwin. Przypominał, że istnieją wartości, których nie można deptać jak: życia godne człowieka, miłość, pokój. Prosił by zaprzestano walki i przystąpiono niezwłocznie do budowania mechanizmów pokoju opartych na sprawiedliwości według myśli Boga. W tym apelu zwracał się do wszystkich ludzi dobrej woli.

W sumie wizyta pasterska Ojca św. dokonana w nadzwyczaj nieprzyjajacych warunkach politycznych, religijnych, społecznych i psychologicznych przyniosła spodziewane owoce w nadziei na odwrócenie obecnej niebezpiecznej drogi w historii ludzkości na drogę pokoju, poszanowania życia i godności człowieka. Do tego nawoływał wyraźnie i głośno Posłaniec Boży — Jan Paweł II.

O wyborach municypalnych

Najwyższy Trybunał Wyborczy (TRE) wydał ostatnio szereg instrukcji odnoszących się do wyborów municypalnych. TRE wyznaczył datę 7 sierpnia, by konwencje municypalne odbyły się przed tym dniem. Rejestr kandydatów na prefekta i wiceprefekta powinien być zrobiony w tej samej formie i to pod warunkiem niedopuszczającym żadnej wtpliwości.

W Municypaliach liczących ponad milion mieszkańców, w których istnieje dyrektorium tej czy innej partii, jedynie Municypalna Komisja Wykonawcza jest upoważniona do zwolnienia konwencji partyjnych Komisja ta ma obowiązek opublikować w prasie lokalnej lub w biurze wyborczym — na 8 dni przed datą wyznaczoną — ogłoszenie z podaniem nazwisk tych, którzy mają prawo do głosowania, i co za tym idzie — moc uczestniczyć w konwencji partyjnej.

Konwencje municypalne składają się z członków należących do dyrektorium municypalnych, ławników, deputowanych i senatorów zamieszkałych w danym Municypium, z delegatów wybranych na konwencji, dwóch reprezentantów każdego dyrektorium z danego dystryktu wyborczego oraz jednego delegata z każdego departamentu. Przebieg konwencji będzie obserwowany przez delegata wyznaczonego przez sędzię wyborczego. Ten ostatni nie będzie miał prawa zabierać głosu, jakkolwiek będzie zasiadał przy stole dyrektorium. Nie mogą brać udziału w konwencji partyjnej sami kandydaci, ich ewentualni

suplenci, ich krewni jak również przedstawiciele władz stanowych względnie funkcjonariusze państwowi. Każda partia może podać listę 3 kandydatów na prefekta z tym dodatkami, że musi być podana liczba głosów, jaką każdy z nich otrzymał. Jeśli zaś chodzi o ławników — każda partia ma prawo przedstawić trzykrotną liczbę kandydatów zależnie od liczby wakujących miejsc.

Ostatnia instrukcja TRE wymaga, by kandydaci na prefektów, wiceprefektów i ławników zarejestrowani zostali przed sędzią wyborczego odpowiedniej zony wyborczej. W swym podaniu do Sędziego należy dołączyć następujące dokumenty: a) autentyczną kopię aktów konwencji, według których dany człowiek obrany został kandydatem. b) Kopia ta musi być potwierdzona przez oficjalnego notariusza (Firma reconhecida). c) Zaświadczenie podane do biura wyborczego zawierać powinno ważny szczegół, że kandydat jest wybora począwszy od 15 listopada ub roku, że w swym Municypium należy do danej partii przed datą 15 maja br. d) Kandydat musi się postarać o zaświadczenie, że posiada wszelkie prawa polityczne i że nie popełnił przestępstwa kryminalnego.

W zakończeniu — każdy kandydat lub każda partia — w terminie 5 dni zaraz po opubliczkowaniu ogłoszenia (o którym była mowa powyżej) ma prawo przedstawić ważne przyczyny wobec których dany kandydat niegodny jest wyboru.

Strasziwa bomba

Konsorzjum francusko-angielskie MATRA-THOMSON ma na swym koncie wyprodukowaną bombę pod nazwą Belouga-66, która zawiera w sobie 151 małych granatów o wielkiej sile wybuchowej, z których każdy waży 1,1 kg. Bombę taką może zrzucić pilot z samolotu z gwarantowaną precyzją przy pomocy specjalnego aparatu elektronicznego. Skutek wybuchu tej bomby jest taki, że w promieniu od 40 do 240 m rozsieje jakby deszcz gorących odłamków stalowych, które zabijają ludzi, niszczą wszelkie zabudowania, a nawet przebijają 4 milimetrową płytę stalową. Samoloty bojowe Paktu NATO uzbrojone są w te bomby. Według wersji argentyńskiej — Anglii używają tych bomb podczas ataków na obronne pozycje argentyńskie. Bomba ta jest tym groźniejsza, że nie ma przed nią obrony. Prototyp tej bomby wynalezony został przez uczonych niemieckich podczas dwóch ostatnich lat II wojny światowej, jakkolwiek nie weszła wówczas w stan użytkowania. Wiadomo bowiem, że

wielu uczonych niemieckich w przewidywaniu klęski nazizmu — opóźniali ile się da plany opracowane przez dowódców hitlerowskich.

Bomba Belouga-66 zdolna jest przewozić trzy typy granatów: a) obrzucać nimi czołgi i wozy pancerne nieprzyjaciela, obiekty wojskowe, tabory kolejowe, zbiorniki z wszelkim paliwem, lotniska czy też hangary. b) Jako broń przeciwzwołgowa oraz bombardowanie pancernych transportów wojskowych. c) Zniszczyć pozycje zajęte przez nieprzyjacielską piechotę, porty, bazy morskie, mosty i koleje oraz szosowe itp.

Strasziwa ta bomba zapatrzona w spadachonu zrzucona jest z samolotu, pilot zaś kontroluje jej wysokość oraz obiekt który ma zniszczyć. Belouga-66 mierzy 3,3 m długości, 36 cm grubości i waży 290 kg. Samolot, by zrzucić tę bombę, musi lecieć na wysokości 60 m oraz z szybkością 1 000 km na godzinę. Angielskie samoloty bojowe Harrier, o pionowym starcie i lądowaniu, są zapatrzony w te bomby.

- Ważne Wydarzenia -

♦ S. PAULO — W ciągu ostatnich 10 lat ludność stanu Paulistńskiego żyjąca w miastach zwiększyła się o 40,8 procent. Obecnie stolica stanu liczy 8 493 598 mieszkańców. Za ledwie 11,36 proc. ludności żyjąca na obszarach rolnych.

♦ MOSKWA — Rosja i Nicaragua podpisały umowy obejmujące prawie wszystkie sektory życia narodowego Nicaragui. Dzisiaj już nikt nie może wątpić, że kraj ten stał się praktycznie satelitą Moskwy.

♦ BONN — Niemcy Zachodnie posiadają rekord światowy w udzielaniu pożyczek zagranicznym, których suma oceniana na 3,2 miliarda dolarów. Pierwszeństwo w tych pożyczkach mają kraje Trzeciego Świata.

♦ TELAWIV — By pomocą zamach na swego ambasadora w Paryżu, dokonany przez 3 Palestyńczyków, samoloty Izraela zbombardowały ich obozy w Libii, poczym pchota dokonała desantu na centralny punkt Palestyńczyków w Tiro.

♦ GLASGOW — Jan Paweł II, podczas uroczystej Mszy św. odpawionej w stolicy Szkocji w obecności 250 tys. wiernych, jeszcze raz zapowiedział o zjednoczenie wszystkich chrześcijan. Podkreślił ważność spotkań ekumenicznych, które zbliżają do siebie ludzi różnych wyznań.

PISZEMY NASZĄ HISTORIĘ

KRZYSZTOF ARCISZEWSKI

Pierwszy Polak w Brazylii

Pierwszy Polak nie przyjechał do Brazylii jako imigrant - kolonista. Był nim oficer zwyciężył czyli najemny wojsk holenderskich, które w latach 1624 - 54 chciały oderwać część południowej Brazylii od Portugalii.

Holendrzy korzystali przy tym z zamieszek, wywołanych w 1618 roku w Holandii przez wojnę trzydziestoletnią (1618-48) i trudności jakie wynikły z nieporozumieniem między Hiszpanią a Portugalią, która poszła, na krótki przesyłać czas, pod panowanie króla hiszpańskiego.

Jak dąs ludzie różnych narodowości wstępują dla chleba i chęci przygod do francuskiej "Legii Cudzoziemskiej", tak w tych czasach żołnierze i oficerowie różnych narodów przyłączali się do wojska polskiego (sympatyza postać Szkoła Kettlinga z Sanktiewiczkowskiej Trylogii), a Polacy u obcych.

K Arciszewski z Arciszewa (koło Gdańska). Arciszewski odbył najpierw kilkuletnie studia naukowe z dziedzin sztuki, budowy twierdz i sztuki obliczeniowej w Holandii, a następnie udoskonalił się w tych sztukach wojskowych w czasie podróży po całej zachodniej Europie. Brał też udział w zdobywaniu twierdzy francuskiej La Rochelle, bronił ciekawie przed tamtejszymi heretykami (hugenotami). Sporo czasu poświęcił nauczeniu żeglarskiemu, a nawet próbował "chodźć pod wiatr" na małym okręcie. Wymyślał nowe gatunki armat i rakiet do napędzania nieprzyjacielskich okrętów.

Skąd się jednak ten polski oficer znalazł w Holandii? Długą to i bardzo przykra historia.

Arciszewski jako trzydziestoletni szlachcic popełnił w Polsce zbrodnię, a ponieważ zdążył na czas uciec, nie skazano go na karę śmierci, lecz zaocznie na karę "wieczystego wygnania z granic Rzeczypospolitej".

Od to była za zbrodnią? Jawne zabójstwo, popełnione w maju 1624 roku. Ofiarą padł znany wówczas adwokat Jaruzel Benemicki. Słusznie czy niesłusznie uważał go Arciszewski za wyrosła z krwi i kości, bo tak jakos wychodziło, że ten adwokat, broniąc w sądach rodziny Arciszewskich, zabierał pod uwagę tytuły prawnymi ich ziemie i majątek.

Dokumenty sądowe dotyczące tego wypadku są do dnia dzisiejszego zachowane, a znany historyk Al. Kraushar przedstawił je w całości w swojej dokładnej i fachowo napisanej książce, wydanej w roku 1893.

Do Holandii uciekł Arciszewski dzięki opiece i poparciu szwagra Radziwiłła. Radziwiłłowie nie byli wtedy katolikami i nie mieli nic przeciwko Arciszewskiemu, który był w ich opinii sekularny, jak i wszystkich innych literatów czy aryan, słowem sekularny, których wtedy w Polsce było pełno. Arciszewski był aryaninem, podobnie jak cała jego rodzina od czasu, gdy ojciec jego Elias przucił wiarę ojców.

Rzecz jasna, Arciszewski ukrywał na obczyźnie swoją niegodną piękną przeszłość.

Arciszewski odbył trzy podróże do Brazylii, zawierając za każdym razem kontrakt z dyrekcją holenderskiej kompanii (wówczas), organizującej te awanturnicze wyprawy zamorskie. Za każdym razem podwyższano mu rangę i pensję. W czasie wypraw wypracował się w bojach jako mądry oficer polowy, zarówno gdy trzeba było się bronić we fortcach, jak i w wyprawach, gdy trzeba było zdobywać (Porto Real, Porto Calvo) lub gdy przychodziło staczać bitwy w polu.

Największym chyba wydarzeniem z tych czasów było rozbięcie wojsk hiszpańskich, zakończone śmiercią dowódcy imieniem Don Luis de Roxas w Borgia w styczniu 1636 roku. Nie wiadomo, że w roku następnym postawiono Arciszewskiemu medal w Recife i wybito na jego cześć medal srebrny (dozwolony dotąd w Holandii) w Amsterdamie.

Ala to był i koniec jego powożenia. Wysłano go do Brazylii na ostatni z tytułem "generała artylerii i admirała na morzu", ale od samego początku zardymnym okiem patrzył na to, co się w Brazylii działo. Wobec tego w końcu przetrwał gubernator holenderskich posiadłości sławny Maurycyusz de Nassau. Krętaćmi różnymi uprzykrzył sobie Holenderski pobyt w Recife od samego początku, a wkrótce opuścił do ostrego starcia na tzw. Radzie Dzwieźniastu między Arciszewskiem a gubernatorem. Rada wypowiedziała się przeciwko Arciszewskiemu i niechętnie przeciw polskiemu admirałowi, poczym książkę kazał Arciszewskiego aresztować i natymczasem odsłać do Holandii.

Sprawa ta nie została właściwie nigdy należycie wyjaśniona. Kraushar twierdzi, że dyrekcja Kompanii chciała użyć Arciszewskiego jako "tajnego nadzorca" nawet gdy chodziło o walkę z samym księciem. Ktoś musiał księciu donieść zamysł o takich zamiarach dyrekcji, a sam Arciszewski, zawładnięty przez swoją ostrą krytykę tak wojska jak kupców, a następnie samego księcia.

(Kalendarz "Ludu" 1956)

(c. d. n.)

Paczki DO POLSKI
ZLECENIA DO WYBORU
 PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA!
 EKSPRESOWE PACZKI ŻYWNOSCIOWE,
 dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni.
 PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
 "ABAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
 Praça João Mendes, 42 - 10.º andar - Conjunto 109
 Telefones: 36-3865 - 34-2349
 CEP. 01000 - SAO PAULO
 Caixa Postal, 3950

CASULO ACOLCHOADOS
 O CARINHO FEITO ACOLCHOADO
 COMPRE UM E TENHA O CALOR DO NINHO
 EM SEU LAR.
 Rua São Francisco, 130 - Tel.: 263-1548

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

ZACHÓD NIEZDECYDOWANY WOBEC ZSRR

Nie od dzisiaj wiele instytucji badawczych w Europie Zachodniej twierdzi że ZSRR to kolos na glinianych nogach i Zachód nigdy nie potrafił zająć zdecydowanego i solidarnego dyktando wobec Wysokich Władz Kremla. W chwili, kiedy Stanowisko, wprowadzając embargo wobec ZSRR, kraje zachodniej Europy, nie wymieniając już państw kontynentów amerykańskich jak Argentyny czy Kanady, mają w tej sprawie własne zdanie i uprawiając własną politykę. W Europie jedynym z czołowych "samodzielnych polityków" jest kanclerz Niemcy, pan Helmut Schmidt, który w Bundestagu powiedział wyraźnie, że "Niemcy Zachodnie nie balansują w próżni, zawieszając pomiędzy dwoma mocarstwami". Prezes Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, Willi Brandt zaś, wkrótce po ogłoszeniu przez ministrów spraw zagranicznych państw NATO sankcji, jakie blok ten zamierzał nałożyć na ZSRR - powiedział: "Niemcy Zachodnie nie zamierzają się do tych sankcji przyłączyć".

"SALUT 7" — "SOJUSZ T-5" PIĄTY DZIEŃ W KOSMOSIE

MOSKWA — Piąty dzień pracują na pokładzie kompleksu orbitalnego "Salut 7" — "Sojusz T-5" kosmonauci Anatolij Bierzowoj i Walentin Lebiediew.

Zgodnie z wyznaczonym planem kontynuowane jest przygotowanie aparatury naukowej stacji do badań i eksperymentów.

Dla utrzymania na odpowiednim poziomie stanu zdrowia i zdolności do pracy kosmonautów nieodłączną częścią ich rozkładu dnia są ćwiczenia fizyczne. W każdym dniu dowódca i inżynier pokładowi przeprowadzili kolejno treningi na wlewoogrometrze i "sztucznej ziemi".

Według danych telemetrycznych i informacji załogi lot orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego "Salut 7" — "Sojusz T-5" przebiega normalnie.

Stan zdrowia i samopoczucie Anatolija Bierzowoj i Walentina Lebiediewa są dobre.

SUKCES LEKARZY

TEMPE, ARIZ. (USA) — Mary Gohlke, która w ubiegłym roku przeszła operację przeszczepienia serca i płuc, nadal żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. 46-letnia kobieta, po długotrwałej kuracji pooperacyjnej, powróciła już do pracy, w charakterze konsultanta reklamowego, dziennika Tempe Daily News.

Pani Gohlke jest najdłuższą żyjącą osobą, spośród pacjentów, którzy przeszli tak poważną operację. To, że była już w stanie podjąć pracę zawodową — na razie w skróconym wymiarze godzin — świadczy o niewątpliwym sukcesie lekarzy ze szpitala przy uniwersytecie Stanford.

Przed operacją groziła jej nieunikniona śmierć. W jej przypadku zastosowano nowy środek medyczny — "cyclosporin-A", powstrzymujący organizm przed odrzuceniem obcych organów. Nieco później, podobnej operacji poddano trzy inne osoby. Wszystkie żyją do tej pory.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **Mecze międzynarodowe (towarzyskie):** Brazylia - Irlandia Południowa 7x0, Dania - Belgia 1x0, Anglia - Szkocja 1x0, Argentyna - Benfika 1x0, Peru - Rumunia 2x0, Peru - St. Germain 3x1, Chile - Internacionale 0x0. Reprezentacja Brazylii udała się do Hiszpanii 31 maja. Pierwszą zaś jedenastką która zjawiała się w Hiszpanii była Argentyna.

◆ **W Pucharze Europy klubów mistrzowskich** angielska drużyna Aston Villa zdobyła tytuł mistrza zwyciężając w finale niemiecką drużynę Bayern z Monachium, w stosunku 1x0. Bayern miał przewagę w polu, lecz nie umiał wykorzystać dogodnych sytuacji.

◆ **Diego Maradona** doznał kontuzji podczas meczu z Benfika i istnieje wątpliwość, czy będzie grał w pierwszym meczu z Belgią w Hiszpanii. Jak już wiadomo klub Barcelona gotów jest zapłacić wysoką cenę za skontaktowanie Maradony.

◆ **Kolumbijski Związek** piłki nożnej zapewnił prasę zagraniczną, że przyszłe mistrzostwa świata w 1986 roku odbędą się w Kolumbii, choćby władze rządowe odmówiły swej subwencji. Związek liczy raczej na pomoc prywatnych instytucji.

◆ **Carl Lewis i Willi Banks**, dwaj słynni lekkoatleci amerykańscy, uzyskali wspaniałe wyniki: Lewis przebiegł 100 m w czasie 10 sekund, natomiast Banks osiągnął w trójskoku wynik 17.36 s. Są to najlepsze wyniki uzyskane w tym roku.

◆ **W Pucharze Interligi** padły następujące wyniki: Zagłębie Sosnowiec - Petrzalka Bratisława 0x0, Szombierki Bytom - Slavia Praga 2x0, Wisła Kraków - Inter Bratisława 1x1, Górnik Zabrze - Sparta Praga 2x1.

◆ **W turnieju 8 najlepszych** szablistów świata, który odbył się w Turynie (Włochy) Jacek Bierkowski zajął drugie miejsce, zaś Dariusz Wódkie — trzecią lokatę. Najlepszym okazał się rumuński zawodnik Ioan Pop.

◆ **Puchar Polski** w piłce nożnej na rok 1982 wywalczyła drużyna Lech z Poznania, która w finałowym meczu we Wrocławiu pokonała Pogoń ze Szczecina w stosunku 1x0. Drużyna Lecha będzie reprezentowała Polskę w europejskich rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów.

◆ **Austriak Franz Weber** jest najszybszym człowiekiem na nartach, osiągając szybkość 203 km na godzinę. Rekord ten osiągnął na narciarskiej trasie wyciągowej w Colorado (USA). Kobiecy zaś rekord świata należy do Marti Martin-Kuntz (USA) 179 km na godzinę.

◆ **Początek mistrzostw:** 13 czerwca — Argentyna - Belgia, 14 — Brazylia - ZSRR.

UWAGA! NOWOŚĆ!

Staraniem gubernatora Ney Braga, jego małżonki — Nice Braga i PROVOVAR ukazał się dwupytowy ALBUM, nagrany podczas historycznej wizyty papieża Jana Pawła II w Kururybie, 5 i 6 lipca 1980 roku. Bezcenna pamiątka dla Polaków. Dwie godziny wspomnień z pobytu naszego Papieża w Kururybie. Dochoch że sprzedazy kalkowicze przeznaczony jest na pomoc Rodakom w Polsce. Album jest do nabycia w kiosku w Parku Jana Pawła II lub w Grafica Vicentina Ltda, która wysła również do interieru. Cena albumu dwupytowego w Grafica Vicentina Ltda. — Cr\$ 4.000,00 wraz z przesyłką.

FAŁA ZGONÓW CZŁOWYCH OSOBISTOŚCI

MOSKWA — Prasa zachodnia donosi o fali zgónów które nastąpiły wśród osobistości najwyższych sfer sowieckich: po marszałku Czujkowie (bohater wojny Stalingradu) zmarłym jak o tym donosiliśmy w wieku 82 lat 19 marca bieżącego roku, po tragicznej śmierci w wypadku samochodowym 23 marca Aleksandra Siłowenko — wiceprzewodniczącemu Akademii Naukowej, zmarł także tutaj 3 kwietnia, liczący 61 lat, Igor Zemskow — wiceminister Spraw Zagranicznych, a ostatnio, 5 kwietnia zmarł 69-letni Dżabar Rasulow, pierwszy sekretarz tadżyckiej partii komunistycznej.

W SKRÓCIE

Rzym, jak zwykliśmy uważać, nie jest wcale najstarszym miastem świata. Powstał on w roku 735 przed Narodzeniem Chrystusa, natomiast pierwsza historyczna wzmianka dotycząca Damasku pochodzi sprzed około 3.500 lat.

Istniał on jednak jeszcze co najmniej tysiąc lat wcześniej i był znaczącym ośrodkiem miejskim na Bliskim Wschodzie.

Profesor uniwersytetu w Dusseldorfie, Paul-Dieter Steinbach, doszedł do wniosku na podstawie wleolielnych badań, że krótkowzroczność na ogół mądrzejsi i bystrzejsi niż ludzie o normalnym wzroku.

Znakomite rozpoznanie we wszystkich mają ludzie raczej o słabym wzroku. Angielski lekarz okulista, Peckham, przebadł w szkołach 17.000 dzieci i potwierdził tezę większych zdolności u krótkowzrocznych.

Na Uniwersytecie w Bernie przeprowadzono osobliwe badania. Grupa studentów pod kierownictwem naukowca-chemika zbadała jaki wpływ na zdrowie człowieka wywierają... połączki. Przy pomocy skomplikowanej aparatury grupa badających doszła do nieoczekiwanych wyników. Uważają, że szkodliwe dla zdrowia człowieka. Uwzględniając zużycie energii organizmu, gwałtowny wzrost ciśnienia i przyspieszenie tętna oraz inne negatywne czynniki związane z pocałunkami, badający ustalili, że każdy pocałunek skracza życie zakochanych o 3 minuty, a 20 pocałunków — o jedną godzinę. Autorzy "badania" bezapelacyjnie twierdzą również, że czym więcej ludzie się całują, tym szybciej się starzeją.

Ze źródeł historycznych wiemy jak Rzymianie określali granice wieku — Według Filona z Aleksandrii (I w. przed Chrystusem) starość zaczynała się od 56 roku życia, zaś według Gallena (II w. przed Narodzeniem Chrystusa), który jako pierwszy w dziełach medycznych przyjął i wygłaszał pogląd, że starość nie jest chorobą, ale następstwem długiego życia, zaczynała się od 49 roku. Jeden z najznakomitszych lekarzy w starożytności Hipokrates w zyciu wyróżnił 7 cykli: 1) okres dzieciństwa 1 - 7 lat, 2) wiek chłopięcy 7 - 14 lat, 3) wiek młodzieńcy 14 - 21 lat, 4) młody człowiek 21 - 28 lat, 5) wiek dojrzawy 28 - 49 lat, 6) wiek podeszły 49 - 56 lat, 7) starość — 56 wżyciu.

Grupa francuskich zoologów przeprowadziła badania języka, jakim posługują się małpy znajdujące się w jednym z ośrodków badawczych w Bretanii. Do ciała małp przytwierdzono miniaturowe nadajniki radiowe z mikrofonami, przy których pomocy udało się zarejestrować dziesięć głównych dźwięków jakimi posługują się małpy między sobą.

Ustalono, że "mowa" małp jest ściśle powiązana z ich wiekiem i "sytuacją socjalną". Okazało się, że samce "rozmawiają" znacznie więcej i chętniej niż samce.

Koń domowy rozpowszechnił się w Europie w XIII wieku. Pochodził od dzikiego kota afrykańskiego udomowionego prawdopodobnie w Egipcie, gdzie znalazł się mniej więcej dwa tysiące lat przed naszą erą. Tam też uważany był za zwierzę święte. Zabicie kota karane było śmiercią jako złowieszczo.

Z Egiptu rzymscy żołnierze wykradli koły przywozając je do swego kraju. I tak coraz dalej koci roki rozprzestrzeniał się skutecznie, walcząc z myszami o plony roślin uprawnych.

Ostatnio opatentowano w Niemczech Zachodnich nowy, oryginalny projekt unieszkodliwiania odpadów atomowych. Polega on na wystrzelaniu takich rakiet z odpadami atomowymi na orbitę okołoziemską, a następnie na skierowaniu pojazdu o napędzie elektrycznym w kierunku Słońca. Metoda ta, ma być tańsza niż inne porównywalne metody opracowane przez amerykański zarząd aeronautyki NASA lub inne organizacje.

Amerkański koncern IBM wprowadza na rynek nowy system komputerowy, przeznaczony i opracowany specjalnie dla małych zakładów i przedsiębiorstw o symbolu 6120. Jest to komputer wielkości maszyny do pisania, który oferuje podobny zakres działań, co 20 lat temu komputer o wadze 1 tony, potrzebujący osobnego dużego pomieszczenia.

SOWIECKIE BAZY W GRENADIE

WASHINGTON — Wysocy rangą przedstawiciele Pentagonu twierdzą, że mała wyspa na morzu Karaibskim, rządzona przez lewicowy rząd Grenada, wkrótce może się stać bazą powietrzną dla Związku Sowieckiego.

Dr Fred C. Ikle, podsekretarz stanu od spraw polityki obronnej, wyraził te opinie podczas posiedzenia senackiego Komitetu Obrony, poświęconego zyskom Sowietów na kuli ziemskiej. Mimo że dr Ikle nie zdawał szczegółowego sprawozdania w tej sprawie, do prasy przeciekły wiadomości z wywiadu, który doniósł, że minister Grenady do spraw mobilizacji narodowej Selwyn Strachan powiedział, że na wyspie rozpoczęto budowę nowego, olbrzymiego lotniska dla potrzeb również samolotów kubanckich i sowieckich. W budowie wydatnej pomocy udzielał Grenadzie Kubańczy.

Niemal trzy lata temu, zamach przeprowadzony przez organizację lewicową "New Jewel Movement" z Maurice Bishop na czele, zapewnił lewicę kontrolę nad Grenadą. Wyspa ta uzyskała niezależność od W. Brytanii w 1974 roku. W ciągu kilku miesięcy wywiad amerykański zaobserwował tam obecność doradców z Kuby, którzy złożyli ośrodki szkoleniowe i misje bezpieczeństwa.

Wywiad przekazał również niepotwierdzone dotychczas informacje, że Kubańczycy przygotowują na Grenadzie budowę baz dla łodzi podwodnych i innych okrętów wojennych.

SOC. POLONO-BRASILEIRA "TADEUSZ KOŚCIUSZKO"
RUA EBANO PEREIRA, 502
CURITIBA — PARANÁ

Assembléia Geral Ordinária

EDITAL DE CONVOCAÇÃO

De conformidade com as disposições estatutárias, são convidados os associados desta Sociedade, para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada na Sede Social, no dia 13 (treze) de junho de 1982 (domingo), com início às 13,30 horas em primeira convocação, ou às 14,30 horas em segunda convocação, com qualquer número de sócios presentes, obedecendo a seguinte Ordem do Dia:

- 1.º) Abertura da Assembléia.
- 2.º) Leitura e aprovação da Ata da última Assembléia Geral.
- 3.º) Relatório da Diretoria e Parecer do Conselho Fiscal.
- 4.º) Eleição da nova Diretoria e do Conselho Fiscal.
- 5.º) Assuntos gerais.

Curitiba, 26 de maio de 1982.

A Diretoria.

WŁADYSŁAW PRUS

Grzechy dzieciństwa

(NOWELA)

Raz, kiedy mnie za coś obito, poszedłem tam, wywalałem jej, nadstawiałem ucha, czy nie odpowie... Ale nie odpowiadała mi. Widać naprawde umarła.

W owym czasie tworzyłem sobie pierwsze pojęcie o ludziach i o ich stosunkach. W mojej na przykład wyobraźni plenipotent musiał koniecznie być trochę otyły, mieć rumianą twarz, wąż zwieszony, duże brwi nad siwymi oczami, basowy głos i przy najmniej taką zdolność do krzyczenia — jak mój ojciec. Osoby zwanej hrabiną nie mogłem wyobrazić sobie inaczej tylko jako wysoką damę, z piękną twarzą i smutnymi oczyma, chodzącą w milczeniu po parku w białej powłóczystej sukni.

Za to o człowieku noszącym tytuł hrabiego nie miałem pojęcia. Podobny człowiek, gdyby nawet miał, wydawał mi się rzeczą mniej znaczącą od hrabiny, a nawet całkiem nieuzasadnioną i nieprzystającą. Według moich poglądów tylko w obszernej sukni z długim ogonem mógł przemieszkować małego człowieka wielmożności; wszelkie zaś odzienia, broń, obcisłe, a tym bardziej złożone z dwu części, mogły służyć tylko pisarzom prowentowym, gołębikom, a w najlepszym razie plenipotentom.

Takim był mój legitymizm oparty na przykazaniu ojca, który nieustannie zalecał mi — kochać i czcić panią hrabinę. Zresztą gdybym kiedy zapomniał o tych przepisach, dość mi było spojrzeć na czerwoną szafę w kancelarii ojca, gdzie obok kwiatów i notatek wisiała na gwoździu pięciopalcza dyscyplina, wcielenie zasad społecznego porządku. Stanowiła ona dla mnie pewien rodzaj encyklopedii, na którą patrzeć przypomniałem sobie, że nie należy drzeć butów, ciągnąć zębami za ogony, że wszelka władza pochodzi od Boga itd.

Ojciec mój był to człowiek niezmierny w pracy, nieskazitelnie uczciwy, a nawet bardzo łagodny. Z chłopów i służby nikogo nie tknął palcem, tylko strasznie krzyczał. Jeżeli zaś był nieco surowy dla mnie, to zapewne nie bez słusznych powodów. Nasz organista, któremu raz wyspałem do tabaki odrobiny ciemniźnicy, skutkiem czego przez całą mszę świętą kichał zamiast śpiewać i wciąż mylił się w granie, często mawiał, że gdyby miał takiego jak ja syna, to by mu strzelił w łeb.

Dobrze pamiętam to zdanie. Panią hrabinę nazywał ojciec aniołem dobroci. Istotnie, w jej wsi nie było ludzi ani głodnych, ani obdartych, ani krzywdzonych. Komu zrobiło się źle, szedł do niej na skargę; kto był chory, brał się do dworu lekarstwo; komu urodziło się dziecko, posłał dzięciołkę w kumy. Moja siostra uczyła się razem z hrabianką, a ja sam, choć unikałem arystokratycznych stosunków, miałem jednak sposobność przekonania się o nadzwyczajnej łagodności hrabiny.

Ojciec mój posiadał kilka sztuk broni, z której żadna była przeznaczona do innego celu. Ogromna dubeltówka miała służyć do zabijania wilków, które dręły cieleta naszej dzięciołki; skałkowy pistolet miał być użyty na obronę wszelkiej innej własności hrabiny, a wojskowy palasz na obronę jej honoru. Swojej własności i honoru ojciec broniłby w sposób cywilny, bo cały ów bojowy rynsztunek, co kilka miesięcy pomazany tłuszczem, leżał gdzieś w takim kącie na strychu, że nawet ja nie mogłem go znaleźć.

Swoją drogą wiedziałem o tej broni i bardziej niż tęskniłem. Nieraz marzyło mi się, że spełnię jakiś szlachetny czyn, za który ojciec pozwoli mi kupić z ogromnego pistoletu, a tymczasem — wygarnął mi się do gajowych i uczyłem się "wygarnąć" z ich długich pojedynków, które posiadały tę własność, że przy wystrzale wyrządzały bezpośrednią szkodę tylko moim szcękcom nie tykając żadnego stworzenia.

Pewnego dnia, podczas naoliwiania dubeltówki przeznaczonej na wilki, pistoletu na obronę własności i palasza na obronę honoru hrabiny, udało mi się ukraść ojcu garść prochu, który o ile wiem, nie miał jeszcze specjalnego przeznaczenia. Gdy ojciec wyjechał w pole, schwyliłem olbrzymi klucz z zamkiem, który posiadał otwór podobny do lufy karabinu, i poszedłem na polowanie.

Wielki klucz do połowy nabitem prochem, wyszedłem wymienić części ubrania, przybiłem jak należy guziki, a na wywołanie eksplozji wziąłem pulchny buczanek zapalek.

Leżąc w wyszedeł za dom, ujrzałem kilka wron na dworskiej karczce. Prawie w moich rękach jedna ze szkodnic porwała karczę, a nie mogłem do niej dobiec, bo była tak blisko, że złył śmiech. Na ten widok zagrała we mnie krew przodków.

Wiednia. Podkradłem się pod obórkę, zatliłem tamkę, wymierzylem klucz w lewe oko wrony, która uderzyła, podpalilem... Huknęło — jakby piorun. W tym momencie obórkę stoczyło się już za mur, a ja, nie wiedząc, co robić, uciekłem na najwyższą lipę, ja zaś z przerażeniem przekonałem się, że w moich rękach ze słomianego klucza zostało tylko ucho, ale że w wielkiej kłębki dymu, jakby kto palił fajkę. W kilka minut później obórkę, wartująca około niej, stanęła w ogniu.

(c. d. n.)

USA:

WALNY ZJAZD SWAP ODBYŁ SIĘ W CHICAGO Z KONCEM MAJA

Aleksander Machowski, p. o. Naczelnego Komendanta, wydał Oredzie, zwołujące 21 Walny Zjazd Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP).

Zjazd odbył się w Chicago, w dniach od 29 do 31 maja. Gospodarzem Zjazdu był Okręg I SWAP, a obrady toczyły się w hotelu Palmer House.

Komendant Machowski pisze w swoim Oredziu m. in. co następuje: "Zwołujemy XXI Walny Zjazd SWAP w chwili, kiedy nad Polską, naszą Ojczyzną, której byliśmy żołnierzami, przeciąga ponownie burza dziejowa. Narzucono Polsce po drugiej wojnie światowej przez Rosję Sowiecką reżym komunistyczny, wprowadzając stan wojenny przy użyciu bagnatów, terrorem, mordem, tłumy dążenia całego narodu polskiego do wolności i niepodległości, do prawa stanowienia o własnym losie, do godziwego bytowania, domagającego się chleba, poszanowania praw boskich i ludzkich.

Ten stan rzeczy nakłada na nas, byłych żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, specjalne obowiązki, które powinny dominować podczas obrad XXI Walnego Zjazdu. Jakże są te specjalne obowiązki? Przede wszystkim zgoda, braterstwo i solidarność w naszym działaniu. Przykładem niech będzie Naród Polski — robotnik, rolnik, student, ludzie nauki i wszystkich zawodów, którzy swoją solidarną postawą w walce, żeby "Polska była Polska" zadziwili cały świat, zadając śmiertelny cios systemowi komunistycznemu, pod dyktando Moskwy.

W dniach Zjazdu, Stowarzyszenie będzie już miało sa sobą pełnych 61 lat działalności, uwiecznionej poważnymi osiągnięciami, piękną kartę w historii Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej. Będzie dla nas zaszczytem gościć weteranów i kanadyjskiej Armii na XXI Walny Zjazd jako rzeczywistych i honorowych delegatów.

Jest więc naszym obowiązkiem bronić Narodu Polskiego, który dziś bardzo potrzebuje naszej pomocy i obrony. Jest naszym obowiązkiem bronić dobrego imienia polskiego, żołnierza polskiego, naszej organizacji i Polonii amerykańskiej".

DZIAŁ POETYCKI

M. S. FILAR

CZARNA MADONNA

Skąd do nas przyszła, tego dociec trudno zamierzających dziejów wiertując karty, a lud słowiański czcił ją i uwielbiał wznosił na ołtarze w swej wierze uparty, a Ona zda się smutna, z Dzieciątkiem na ręku, darzyła łaskami i w swej pieczy miała i szli pątnicy koryczie się przed nią na Jasną Górę, gdzie miejsce obrata...

A kiedy wróg najeżdżał od północy i kraj już tonął pod nawałą wroga, zniknął ratunku i już się zdawało, że z kart Europy uokrotce nas wymasa, u bram klasztoru — przed Jezus Majestatem wróg stanął — uknął — i uszedł wśród nocy, bo jak znikomą była jego siła — kiedy ją ujrzał w ogromie Jej Mocy...

Od tego czasu przemieniły wieki — i chociaż nieraz byliśmy w potrzebie, To jednak dzisiaj, jak nigdy przedtem, gdy brat przeciu bratu — znowu biągamy Ciebie i może znowu jak podczas Potopu odwrócisz kłęski i dokonasz cudu, gdy dłużej patrzeć już nie będziemy mogła na głód i nędzę gnębionego ludu...

SOCIEDADE TÉCNICA DE ENGENHARIA
Anhangã, Ltda.
Resp. Técnico: Eng. Civil
JULIUS ALBERTO JANKOSZ
Alameda D.ª Júlia da Costa, 387/395
Fone: (041) 223-6641
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
CURITIBA — PARANÁ

Crer, Ousar, E Criar.



Tudo o que se faz de bom na vida vem com trabalho, imaginação e muita ousadia.
É assim quando se é jovem.
É assim quando se confia nesta força que cada um tem dentro de si mesmo.
Vá se ser o que for capaz de crer, ousar e criar.
Conte com a gente.

BAMERINDUS
O banco da nossa terra.

- POLONIA ZAGRANICZNA -

FRANCJA:

APEL PARYSKIEGO KOMITETU RADIO - SOLIDARNOŚĆ

PARYŻ — "Radio Solidarność", które nadaje już swój program, jako radio wolne, od grudnia zeszłego roku, zawierający informacje o Polsce, powiadomiło w środę 7 kwietnia, że jego Komitet Pomocy zwrócił się z apelem do społeczeństwa i władz o udzielenie mu silnego poparcia moralnego i materialnego.

Powołane do życia w dniu 18 grudnia przez nieliczną ekipę bez pieniędzy i wyposażenia technicznego "Radio Solidarność" jest obecnie "sublokator" radia "Fréquence Montmartre", które udzieliło mu miejsca w swoim studio i swej długości fal. Obecnie pragnie ono uzyskać całkowitą niezależność techniczną i materialną i zainstalować się we własnym lokalu. Komitet Pomocy zainicjował w tym celu subskrypcję publiczną i zwrócił się z drugiej strony do władz państwowych o uwzględnienie "Radio Solidarność" w czasie przydziału fal radiom wolnym.

Pośród członków Komitetu Pomocy "Radio Solidarność" znajdują się między innymi Raymond Aron, Alain Besançon, Michel Foucault, François Jacob, André Lwoff, Yves Montant, Laurent Schwartz, Alain Resnais, Claude Roy, jak również artyści Loleh Bellon, Marta Casarós i Simone Signoret.

Koszty związane z posiadaniem przez "Radio Solidarność" własnego lokalu i urządzeń oblicza się na 200 tysięcy franków. Obiecano mu do tej pory na ten cel około 70.000 franków. Stąd inicjatywa Komitetu Pomocy temu radiu subskrypcji publicznej.

W. BRYTANIA:

KOŁO IM. M. KOPERNIKA W EDYNBURGU

W Domu Inwalidów im. gen. Maczka w Edynburgu odbyło się walne zebranie Koła Przyrodników im. Mikołaja Kopernika. Przewodził dr A. Jurand. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego w czasie kadencji członka zarządu dr Leona Koczego.

Prezes Koła dr B. Sliżyński złożył sprawozdanie ogólne: koło kontynuuje tradycję przedwojennego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika, ale obecnie gromadzi nie tylko przyrodników, lecz także i humanistów. W roku sprawozdawczym wygłoszono 10 wykładów. Prelegentami byli: mgr W. Fila, dr A. Jurand, dr J. Jurandowa, dr L. Koczy, kmr W. Łoskoczyński (dwukrotnie), J. Nikosiewicz, mgr W. Poray-Wojciechowski, dr P. Tuchołka i dr M. Zajączkowski. Sprawozdanie skarbnika złożył mgr W. Fila, a komisji rewizyjnej dr A. Jurand.

Po krótkiej dyskusji wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem uchwalono przez skłaniając. Do nowych władz koła weszli: prezes — dr B. Sliżyński, członkowie zarządu — M. Boron, W. Brodziński, mgr W. Fila, dr W. Tomaszewski i dr M. Zajączkowski. Komisję Rewizyjną stanowią: dr A. Jurand, dr T. Kraszewski i mgr A. Wasilewski. Postanowiono urządzić specjalne zebranie koła dla uczczenia pamięci śp. dra Leona Koczego w pierwszą rocznicę zgonu (1-9-1982 r.).

Po zakończeniu walnego zebrania dr M. Zajączkowski wygłosił wykład inauguracyjny pt. "Geomorfologia Tatr". Po wykładzie odbyła się herbata towarzyska, której przygotowaniem zajęły się panie Izabella Brodzińska, Jadwiga Pitaszewska i Maria Zajączkowska.

ARGENTYNA:

ZJAZD HARCERZY

Dnia 24 i 25 kwietnia br. odbył się na terenie P.O.M. Zjazd Chorągwi Harcerzy, zwołany z okazji Dnia Patrona Skautów św. Jerzego.

W spotkaniu, które odbyło się pod znakiem braterstwa

skautowego, wzięły udział wszystkie jednostki harcerskie z Wielkiego Buenos Aires, delegacja skautów rosyjskich i katalończyków oraz nasze harcerki.

Bogaty program gier, zawodów i konkursów dał uczestnikom zjazdu dużo radości i przyjemnych przeżyć, a liczną zebraną publiczność okazało do bliższego poznania zasad wychowania i metody pracy harcerskiej.

Spotkanie zakończono ogniskiem w czasie którego miała miejsce podniosła uroczystość wręczenia proporzyczki, ufundowanego przez Koło Łączności, 5 DH im. Ks. Józefa Poniatowskiego z Llavallol.

KONCERT CHOPINOWSKI POLSKICH PIANISTÓW W NOWYM JORKU

WASZYNGTON — W znannej nowojorskiej sali Carnegie Hall, odbył się koncert polskich pianistów zatytułowany "W hołdzie Chopinowi", w którym wzięli udział: Halina Czerny-Stefańska, Barbara Hesse-Bukowska, Adam Harasiewicz i Tadeusz Kerner. Koncert odbył się pod auspicjami dwóch wielkich organizacji polonijnych: Fundacji Kościuszkowskiej i Polskiego Instytutu Sztuki i Nauk w USA.

Impreza stała się sukcesem artystycznym polskich pianistów, których występy przyjmowane były długimi owacjami przez wypełnioną do ostatniego miejsca widownię. Poniedziałkowa prasa nowojorska przyniosła bardzo pochlebne recenzje z koncertu chopinowskiego określając go mianem wydarzenia w życiu kulturalnym metropolii.

W przyszłym tygodniu występ polskich pianistów powstolony zostanie w Phoenix, stolicy stanu Arizona.

W KÓŁKU RODZINNYM

Cnota dobroczynności

"Jeden daje hojnie, lecz jeszcze więcej zyskuje; inny natomiast skąpi i staje się uboższy. Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony. A kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony".
(Przyp. Sal. 11:24-25. (Nowy Przekład))

Człowiek samolubny i skąpy nie przynosi racji temu, co powiedziane jest w tekstach powyższych. Będzie twierdził, że dobroczynność i dawanie jałmużny jest sprawą niemądrą i szkodliwą, jeżeli już nie dla dających to na pewno dla odbierających; możemy zaprzeczyć, że często tak bywa — że dobroczynność publiczna była i jest czasami wykorzystywana przez osoby przewrotne i niegodziwe — przez tzw. fachowych zbrańców, którzy świadomie i chytro żerują a niekiedy nawet bogacą się na ludzkiej naiwności i hojności wobec zbrańców. Oświadczamy więc, że rozmyślna, systematyczna zebrańca osób zdrowych i zdolnych do pracy, jest wyczerpującym oszustwem. Z tego wynika, że praktykowanie dobroczynności wobec zbrańców, nie zawsze jest stosowne; w niektórych wypadkach może to być niepraktyczna, przesadna kłótnia a nawet czymś gorszym. To jednak nie znaczy, że dobroczynność sama w sobie jest wadą; przeciwnie, ona jest zaletą, lecz podobnie jak wiele innych zalet ludzkości ona potrzebuje regulowania pewnym prawem.

Dobre wieści będzie zauważać przede wszystkim, że w tekstach powyższych Mędrcze Pański mówi o dobroczynności w znaczeniu ogólnym, a nie w samym tylko zastosowaniu do zbrańców. Zawsze było i jest wiele dobrych, zbożnych okazji, spraw i projektów zastępujących na poparcie moralne i finansowe, przez ludzi, których stać na to i którzy interesują się, nie tylko własnym dobrem ale też dobrem bliźnich. Ilustracją, pięknych uczuć i dobroczynności w tym względzie, a także że ilustracją myślnego pojmowania tej sprawy, znajdujemy w pewnym wydarzeniu wspomnianym przez wszystkich czytelników Ewangelistów a najdosadniej i najpiękniej opisanym w Ewangelii według św. Jana 12:1-8, BT.

Okazją tą było uczta w Betanii, urządzona przez rodzinę Łazarza, ku czci Chrystusa Pana. Możemy wnosić, że główną pobudką do urządzania tej uczty była wdzięczność i uwielbienie owej rodziny, a szczególnie siostr Łazarza, Marty i Marii, za tak cudowne przywrócenie do życia ich zmarłego brata. Z krótkich opisów wynika, że była to rodzina znana i zamorna, wierząca w poselstwo Chrystusa Pana i serdecznie z Nim zaprzyjaziłona. Dla dobitniejszego wyrażenia swej ocy, wdzięczności i uwielbienia tak wielkiemu Nauczycielowi i cudownemu Dobroczyncy, jedna z siostr Łazarza, Maria, umyła sobie ucież Jezusa w szczególony, ścią królewski sposób. Nie zważając na ogromny koszt, postarała się o alabastrowy szalik bardzo drogą perfumy, czyli, według obecnego określenia: o flakonik bardzo drogą perfumy, aby nią przy okazji tej uczty, pomazać i godnie ucież Chrystusa Pana.

W sposobie, zapewne najuroczystszej chwili owej uczty, Maria, do głębi przejęta i wzruszona, przystąpiła do Jezusa i perfumy ona wylała na głowę Jego (Mat. 26:7; Mar. 14:3); — według ewangelistów Jana — także na nogi, prawdopodobnie mimowolnie, z powodu wielkiego wzruszenia i zdenerwowania. Koszt owej perfumy był tak wielki, że obecni zostali zdziwieni tą, jak im się zdawało, "utrata". Judasz, a także inni uczniowie Pana, nie umieli wnikać w powagę i uroczystość tego czynu i kryjącego się w nim uczucia; zdawało się im, że było to niepotrzebna strata. Zamiast uradować się z tak doskonałego uczczenia ich Mistrza, oni rozgniewali się i rzekli: "Cóż to za utrata? Czy nie lepiej byłoby dać te pieniądze ubogim?" — Mat. 26:8-9; Jan. 12:4-5, BT.

Gdyby troska o ubogich była najlepszym wyrażeniem ludzkiej dobroczynności i miłości wobec bliźnich, to stanowisko uczniów Pana w tym wypadku byłoby w zupełności właściwe, gdy zaś postępek Marii nie byłby właściwy ani rozsądny. Odpowiedź Pana jednak o innego rodzaju, Jezus zgnął swych uczniów słowami: "Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem mnie. Bo ubogich zawsze będziecie mieć u siebie, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie". — Mat. 26:10-11, BT.

Wiersze te i kilka następnych dowodzą, że ten zgany przez Apostołów akt Marii był, nie tylko najlepszym wyrażeniem jej wzniosłego uczucia, ale był też najlepszym uczczeniem Zbawiciela, najdosłowniejszą przysługą w owej chwili i w owych okolicznościach. Jako Mesjaszowi i przyszłemu Królowi całego świata, Maria "uczyniła co tylko mogła" — (Mar. 14:8); uczciła Go prawdziwie po królewsku; a ponadto, nie zdając sobie sprawy z tego, "pomazała Go ku pogrzebowi" — zadenotrowała swoją ocenę, wdzięczność, miłość i uwielbienie Jezusowi, jeszcze za Jego życia, a nie dopiero po śmierci, jak to zwykle czynione jest przez ludzi — na pogrzebach.

Łącząc ten opis z orzeczeniem Mędrcy Pańskiego, które użyliśmy na wstępie niniejszego rozważania, otrzymujemy naukę, że cnota dobroczynności, nie zawsze jest najpraktyczniejsza i najwartościowsza gdy stosowana jest do ubogich. Według najwyższego Boskiego prawda, wartość dobroczynności polega na pobudkach, uczuciach, motywach, a w pewnej mierze też na rozsądku i okolicznościach. Dobroczynność choćby największa i praktyczna, gdy praktykowana z pobudek samolubnych, jest raczej wstrętą obłudą a nie zaletą; gdy zaś dobroczynność wypływająca z miłości, z życzliwości, z miłości, z wdzięczności, z ocy i uwielbienia tego, co jest prawdziwie zacie itd. jest nie tylko piękną cnotą w oczach Boskich i ludzkiej, ale jest też ozdoba, duchownym i moralnym bogactwem tego, który ją posiada.

S. K.

Rady praktyczne

Przypaloną przy prasowaniu tkaninę należy zwilżyć wodą utępnioną, wyszokotować i starannie wypukać w ciepłej wodzie.

Aby odmyć przypalony garnek, należy wlać do niego garść soli kuchennej i gotować. Przypalona skorupa łatwo odchodzi.

Kit zmywamy z szyb szmatką umoczoną w nafcie.

Ślady po murach z ram i obrzędów usuwamy przy pomocy soku z cebuli. Bieliznę popstrzoną przez muchy najlepiej przetrzeć surową przekrojoną cebulą, a następnie sprać.

Aby usunąć stęchłą woń z naczyń kamiennych wyparzamy je gorącą wodą z popiołem drzewnym.

Aby wypołysić pchły z postania psa, należy budo wyciecił liśćmi orzecha włoskiego.

Pościel wietrzmy w dzień suchy lecz pochmurny, po zdjęciu powłoczek. Po wietrzeniu pościel należy wytrzeć.

Świece palą się jaśniej i wolniej się stapiają, jeśli około knotu podspać trochę soli.

Kilka myśli z okazji amerykańskiego Święta Pamięci

19 listopada 1863 roku prezydent Lincoln wypowiedział na pobojowisku Gettysburg, przy poświęcaniu cmentarza, mowę, która stała się istotną częścią amerykańskiej narodowej pamięci. Oto jeden z jego najistotniejszych fragmentów:

"Przyślimy tu, by poświęcić część tego pobojowiska jako ostatnie miejsce spoczynku dla tych, którzy oddali życie, aby ten naród mógł żyć. Świat ten może nigdy zapomnieć tego, czego oni dokonali. My, którzyśmy pozostali przy życiu, powinniśmy poświęcić się temu wielkiemu zadaniu, które stoi przed nami..."

Tradycja amerykańskiego Święta Pamięci sięga wstecz do owych dni i lat, gdy naród podnosił się z tragedii wojny domowej, oplakiwał pomordowanych w trójbójczej walce synów i oddawał część tym, którzy złożyli ojczyźnie najwyższą ofiarę ze swego życia. A oto list tegorocz "prezydenta - Oswobodziciela", z dnia 21 listopada 1864, pisanego do amerykańskiej matki, która w "Wojnie między Stanami" straciła wszystkich swych synów. Pisze prezydent do tej "Golden Star Mother" jak byśmy ją dzisiaj nazwali:

"Droga Pani, pokazano mi w aktach Ministerstwa Wojsny dokument stwierdzający, że jest Pani matką pięciu synów, którzy zginęli zaszczytnie na polu walki. Czuję, jak słabe i bezowocne będą jakiekolwiek słowa, którymi chciałbym zgładzić ból z powodu tak przemożnej straty. Nie mogę jednak powstrzymać się przed przekazaniem Pani wyrazów współczucia w imieniu Rzeczypospolitej, która Oni starali się ocalić. Może się by nasz Ojciec Niebieski zgładził był zadany przez stratę najbliższych i natępną Panią wniosła dumą, która powinna być jej udziałem po złożeniu tak kosztownej ofiary na ołtarzu wolności".

Piękne słowa Lincolnowskiego listu nieuchronnie nasuwają myśli o polskich matkach, które tylekroć składały podobną ofiarę na polach bitew długiego ciągu walk o odzyskanie wolności ojczyzny. Dlatego bliska naszym sercom jest idea amerykańskiego Dnia Pamięci, którego początek datowany jest pierwszą uroczystością na część poległych, która miała miejsce w dniu 30 maja 1868 roku.

Ale tradycja uczczenia poświęcenia tych, którzy polegli w obronie wolności, jest stara jak świat. Przypomnijmy kilka jej ważnych momentów. W wawrze Termopile, broniących drogi do Sparty na Półwyspie Peloponeskim padło trzystu Lacedemonczy-

ków. Napis na ich wspólnym grobie głosi, że padli - posłużni prawom ojczyzny: "O śmiertelniku agellon Lakedaimoniosz hoti tede/keimetha, tois keilon rhem as peithomehoi". Brzmi to w przybliżonym polskim tłumaczeniu: "Przechodniu, powiedz Sparcie, tu leżym, jej syny, prawom jej do ostatniej posłuszni i godziny".

Wielki historyk grecki Tucydydes wkłada w usta atencydejskiego meza stanu z piętego wieku przed Chrystusem słoikiwa wypowiedziane z okazji wa wypowiedziane, co padli w pogrzebie peloponeskiej: "Wyjadę mi się, że śmierć taka jak ich ukazuje prawdziwą wartość człowieka. Zaden z nich nie wahał się zrezygnować z przyjemności życiowych. W przekonaniu, że nie mogą zginąć w szlachetniejszej sprawie, postanowili stawiać opór i cierpieć. Na polu walki nogi ich stały twarde. Taki był koniec tych meżów; okazali się godni Aten, a żywi nie potrzebują posiadać bardziej bohaterstwa ducha niż oni. Wartość tego ducha nie da wyrożyć się w słowach. Uczynią się to wzorem, uważając, że odważą to wolność, a wolność jest szczęściem, nie mięszczenie zbyt małoostkowo niebezpieczeństw zdan".

To tylko kilka zdań z klasycznej mowy Peryklesa, która można znaleźć w każdym podręczniku amerykańskim. Warto ją jednak pamiętać w dniach obchodów obecnego święta, by zdawać sobie sprawę, że pewne idee i ideały są nie tylko dziedzictwem polskim, ale należą do wielkiego skarba ludzkości i są przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Nie dni wolne od pracy, nie wycieczki nad morze czy na "polanki", wesołe pikniki są treścią wielkiego amerykańskiego Święta Pamięci. Ale właśnie spojrzanie w siebie i przeszłość polską i amerykańską, by z niej zaczerpnąć sił moralnych, by świadomie nadal prowadzić te walki o lepsze jutro dla nas, Polaków, Stanów Zjednoczonych i świata.

Znane jest starożytnie powiedzenie — "Dulce et decorum est pro patria mori". Nie przecząc słuszności tego powiedzenia, chcemy jednak polecić maćciś nie tyle na "mori", co raczej na "vivere" — żyć. Tamci polegali, zginęli, umarli — wykonali swoje zadanie. My, żyjąc, mamy dalej prowadzić ich działalność szczególnie pamiętając, że "walka o wolność, gdy się raz zaczęła, z ojca dziedzictwem przechodzi na syna" — Tak Mickiewicz przetłumaczył tych kilka sławnych wierszy angielskiego poety Byrona.

Ludwik Krzyżanowski

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

Uśmiechnij się...

Przed jaruzelskim trybunałem wojskowym staje młodociana banda, która odłączyła ze składu pociągu i zrabowała wagon wótki.

- Co zrobiliście z hupem. — pyta umundurowany sędzia.
- Sprzedaliśmy — pada odpowiedź.
- A co zrobiliście z pieniędzmi?
- Przepiliśmy — odpowiadają młodociani rabusie.

Gospodarz: Panie agencie, proszę predko mój dom zaaserkurować.
Agent: Dlaczego tak predko?
Gospodarz: Bo już się pali.

Synek: Tato, czemu ta maszynka tak piszczy?
Ojciec: A tybys nie pisał, jakby ci kazali ciągnąć takie ciężary?

A: Pomoc twoja tęciłowa jest niebezpiecznie chora?
B: Jest chora, ale niebezpieczną jest tylko wtedy, gdy jest zdrowa.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MEDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8464
14.º and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763
80.000 — CURITIBA — PARANA

CASA DE SAUDE PACIORNIK
Partos e cirurgias — Operações
Prevenção do câncer ginecológico
Credenciada pelo FUNRURAL
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232
80.000 CURITIBA — PARANA

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORARIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MOWI SIĘ PO POLSKU!
— FACIL ESTACIONAMENTO —

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE I TD
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK
Zalawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Peretta, 10 — 4.º andar — Conj. 401 (Esq. Pra Zaccarias), Edif. Conq. — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

ELIMAR SZANIAWSKI
Causas civis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família
Direito do Trabalho e Direito Administrativo
Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. Trianon — PARANA

Księżna Monaco

Grace Kelly urodziła się w 1930 roku. Ojciec jej, który wczesnej młodości pracował jako robotnik, był już wtedy dobrze sytuowany, a z biegiem lat został bogatym przedsiębiorcą, co budowlanym w Filadelfii i brał udział w życiu politycznym. Grace obrala sobie karierę filmową i została sławną gwiazdą. Miała talent, była piękna, a wskutek dobrych warunków materialnych mogła sobie pozwolić na odzyskanie roli filmowej, na niskim poziomie artystycznym czu moralnym.

Siub Grace Kelly z księciem Rainier III, hr. de Polignac, członkiem jednego z najstarszych europejskich rodów, wywołał sensację i zaciekawienie zabarwienie lekką wątpliwością, czy potrafi ona należeć sprostać swym obowiązkom. Księżna była wspaniałą księżną Monaco, pełną godności i dostojstwa. Zachowuje ścisłą etykietę dworską i wymaga od swego otoczenia, by tytułowany ją "Wasza Wysokość", a panie muszą robić dy dworski choćby wdziały ją w tym dniu już kilkakrotnie. Przyjścia są wspaniałe, jedzenie wykwintne a lokai w liberii stoi za krzesłami gości.

Jednakże gdy nie ma obcych księżna jest prosta i serdeczna na wobec swego otoczenia. Ma ona wiele obowiązków i jest zainteresowana. Wydała książkę ze współautorką Gwen Bybns pt. "My Book of Flowers" ozdobioną pięknymi ilustracjami i zawierającą cytaty o kwiatkach z Baudelaire'a, Colera i Clarke Gableta. Jest prezesem Czerwonego Krzyża w Monaco oraz klubu ogrodniczego, pisuje poezje i chciała wrócić do filmu, lecz wywołało to takie oburzenie w państwie, że poniechała tej myśli. Pomna dawnych czasów utrzymywała kontakt ze swym dawnym partnerem filmowym Otto Grantem, który jest pełen uznania dla jej talentu. Księżna Monaco bierze czasem udział w koncertach i przedstawianiu urządzanych na cele dobroczynne. W Londynie spędziła część czasu na rozmowie z królewiczem Karolem i jego narzeczoną na koncercie w Goldsmith Hall.

Choć ma 51 lat, zachowuje wciąż swą dawną urodę, nie wątpliwie wpłynęło szczęśliwe życie rodzinne. Księżna Grace żyje w wielkim przepychu. Prócz pałacu pełnego sztuki w Monaco, księżstwo Rainier mają farmę w górach i dom w Avenue Foch w Paryżu. Na ich pięknym horyzoncie są piękne chmurki — jest to ciągle napastowanie przez dziennikarzy i fotografów łasy sensacji, w szczególności od czasu romansu księżniczki Karoliny. Ta ich natarczywość i wszczętość gniewa i drażni księżnę. Życie w tym maleńkim jak w państewku o wszystkim krajobrazie i pełnym luksusu państwie, mimo jednakże ciągle trzymania się na baczności, gdyż wszystko o wszystkim wiedzą. Dlatego wyjazd samochodowy w góry na dłuższy samotny spacer jest dla księżstwa Rainier wielkim odprężeniem. Jest to jednak przyjemność, na którą rzadko mogą sobie pozwolić.

Szkoda, że nie mają dosyć czasu na te wycieczki, bo w roku z roku na rok coraz więcej się komercjalizacji i wycieczki budowuje swą kwadratową milę powierzchni.

Zofia Czechowska

KUCHNIA POLSKA

KAPUSNIAK ZE SWIEZEJ KAPUSTY

I mała główka kapusty, mała cebula, 100 g tłuszczu (najlepiej wędzonego boczkuz), 1 łyżka siekanej cebuli, oraz przyprawy w postaci soli, czosnku, liścia bobrowego oraz kostki maggi.
Obrana z liści kapustę myjemy, drobno szatkujemy i wkładamy do dużego garnuszka. Dodajemy liść bobrowy pokrojony w kostkę boczek, cebulę i zalewamy wrzątkiem. Kiedy kapusta będzie dostatecznie miękka, dodajemy rozarty z solą czosnek i zieleninę. Dokładnie mieszamy gotujemy pod przykryciem przez 5 - 10 minut. Podajemy z ziemniakami.

ITC inicia trabalho de campo no caso Braviaco

TRABALHO DE CAMPO

Quatro escritórios regionais do Instituto de Terras e Cartografia — órgão do Governo do Estado — estão sendo mobilizados na região Oeste do Paraná, onde o trabalho de campo que precede a regularização das 40.000 propriedades rurais incluídas no Imóvel Braviaco. A área de 880.000 hectares, considerada indispensável para segurança nacional, foi beneficiada pelo decreto 1942, de 31 de maio, assinado pelo Presidente Figueiredo, que reconhece como válidos os documentos expedidos pelo Governo do Estado, numa área que foi considerada de domínio da União, pelo Supremo Tribunal Federal.

A regularização terá um custo — "o pagamento de preço pela terra nua, segundo tabela expedida pelo Incra" — somente para aqueles ocupantes que ainda não haviam pago pela terra. As áreas que se caracterizam como de tensão social e que serão diretamente trabalhadas pelo Incra, adiantou o diretor do Departamento de Terras do ITC, Emmanuel Cesar Melo, cortando as glebas Guarani e Adelaide, nos municípios de Laranjeiras do Sul e Quedas do Iguaçu.

No trabalho de campo que começa a ser realizado, técnicos do ITC, percorrendo os cartórios verificam se o domínio correspondente à posse da terra e se após vistoria na propriedade, tal situação for confirmada, será montado um processo ao Incra, que averbará os documentos expedidos pelo Estado entre as décadas de 40 e 60. Em um ano, prevê o diretor do Departamento de Terras, está prevista a averbação de pelo menos 20.000 propriedades. Quando posse e domínio não estiverem em ordem, o processo será mais demorado, correspondendo ao trabalho normal de regularização. "Na prática", completa Cesar Melo, "o decreto 1942 beneficia e reconhece os títulos que o Estado concedeu ao detentor da posse e do domínio".

O caso Braviaco, resolvido agora, com o decreto presidencial — a pedido do então governador Ney

Braga — se estendia há mais de 30 anos, quando a Companhia Brasileira de Viação e Comércio teve sua concessão de terras cancelada pelo Estado, por não cumprir o contrato de construção do ramal ferroviário Guarapuava — Foz do Iguaçu. Ao mesmo tempo em que o Estado acionava judicialmente a Braviaco, a União entrou com ação contra o Estado, reivindicando o domínio da área, sob a alegação de que havia incorporado a Braviaco. Em primeira instância, o Estado teve ganho de causa — quando então fez titulações — o que não aconteceu no Supremo Tribunal Federal, que expediu Cartas de Ordem cancelando os títulos expedidos pelo Governo do Paraná. O decreto 1942, considerando a importância da região — onde a maior parte dos 40.000 propriedades rurais trabalha com financiamentos bancários — reconheceu a validade dos documentos.

Campanha da SEAG contra o morcego causador da raiva

Está marcada para o próximo dia 18 de junho, a primeira aplicação do Vampirinip III, um vampiricida injetável e que está sendo usado a partir deste ano, no combate ao morcego hematófago. É a mais moderna técnica desenvolvida no combate ao morcego. A Secretaria da Agricultura através das unidades veterinárias nos Núcleos Regionais, está procedendo o levantamento de todas as propriedades onde tenham ocorrido ataques de morcegos e iniciando o treinamento dos responsáveis pelas propriedades, para realizar a vacina.

O novo método apresenta uma série de vantagens em relação a aplicação do veneno Difenadione, utilizado anteriormente, quando era necessário trabalhar à noite para capturar morcegos e untá-los com o referido veneno, já que tem o hábito de lambê-los aos outros quando estão em seus nichos. O Vampirinid é aplicado nos bovinos e

equinos feridos, sendo totalmente inofensivo ao animal, não deixando também resíduos na carne ou leite. Porém o morcego ao sugar o animal vacinado, contamina-se com o produto, vindo a morrer em seguida.

A partir da próxima semana, a Secretaria da Agricultura iniciará o treinamento com os responsáveis pelas propriedades rurais levantadas, os quais deverão proceder a aplicação do remédio em seus animais. Todo o trabalho de vacinação será supervisionado por médicos veterinários e auxiliares das Coordenadorias Regionais de Defesa Sanitária Animal.

O objetivo da Secretaria é atingir o maior número de animais e propriedades, de forma a exercer um completo controle, já que o morcego migra. A aplicação desta vacina será feita também, além do Paraná, nos Estados de Santa Catarina e Rio Grande do Sul.

Combater a fome não é caridade

As lutas e esforços para acabar com a fome que afeta cerca de 800 milhões de pessoas no mundo não pode ser um ato de caridade, porque deve ter como objetivo final chegar à autossuficiência por parte dos países em desenvolvimento". Essa foi a principal conclusão do congresso sobre a fome no mundo, que se realizou em Roma no período de 26 a 29 de abril último. O encontro foi promovido pelo Departamento de Cooperação para o Desenvolvimento, órgão da chancelaria italiana, e reuniu funcionários graduados de países desenvolvidos, além da Arábia Saudita, Kuwait e Emirados Árabes Unidos e também representantes da Organização das Nações Unidas.

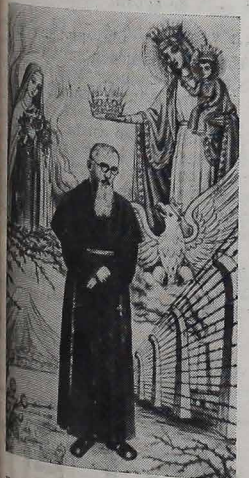
Todos os participantes do congresso reconheceram a necessidade de se unir, às providências urgentes de abastecimento alimentar, medidas para incentivar a produção agro-alimentícia nos países em desenvolvimento. O encontro, de caráter técnico, teve

a finalidade de sensibilizar os governos dos países doadores a intervir de maneira realista contra a fome. Assim, ficaram acertadas as bases para ações concretas que deverão ser estabelecidas no próximo congresso sobre o mesmo tema, mas a nível político e de chanceleres, que se reunirá no final do ano em Roma.

Antecipando ao que será discutido no fim do ano, o diretor-geral do Departamento de Cooperação, ministro Giorgio Giacomelli, deu a entender que as ações contra a fome devem ser independentes dos regimes políticos que governam os países a serem beneficiados, pois, como ele afirmou, "a ajuda a quem morre de fome deve ser dada a quem dela necessita". Sobre as conclusões do congresso técnico, o ministro italiano informou que se trata de promover um diálogo permanente para a melhor utilização dos recursos e a solução mais adequada a cada país.

A MORTE QUE DÁ VIDA

MIRANDO A CANONIZAÇÃO DO BEATO MAXIMILIANO MARIA KOLBE 10 DE OUTUBRO DE 1982



xam transparecer uma espiritualidade forte e viril feita de uma fé sólida, sem brechas, e de um amor sem medida a Deus e aos irmãos.

Mas foi também um homem de ação, líder e organizador talentoso. A devoção ardente que desde jovem o uniu à Mãe de Deus o levou a criar, ainda antes de ser sacerdote, a "Milícia da Imaculada", hoje difundida em todo o mundo. E, em ligação com a "Milícia", um sem-número de iniciativas religiosas, todas de inextinguível atualidade ainda hoje.

Foi formador de futuros sacerdotes, orientador e guia de uma infinidade de cristãos comprometidos — sacerdotes, religiosos e leigos.

Foi missionário e estendeu até o Japão sua presença e sua atenção.

A guerra o surpreendeu em plena ação na sua "Cidade da Imaculada", na sua Polónia natal. A terrível guerra que, como por uma fatalidade, começa pela invasão da Polónia, e, culmina com a opressão e a humilhação da sua pátria. Conhecemos todos a tragédia das forças nazistas, das deportações, dos campos de concentração e, como triste epílogo, a dominação soviética.

Um dia qualquer de 1940, os esbirros da cruz ganada vêm buscar Padre Maximiliano como haviam levado tantos de seus co-irmãos e discípulos. Prisão. Farsa do julgamento sumário. Por fim, o internamento em Auschwitz (Oświęcim). Primeiro, num campo de concentração normal, se é possível dizer assim. Aqui, a humilhação. O isolamento. O medo. Mas, tormento pior, o terror de pensar que a qualquer momento do dia — ou, melhor, da noite — haveria passadas no corredor, estrépito de botas, uma voz de soldado gritaria um nome — talvez só um número — e mais um companheiro se afundaria na escuridão, rumo à "cela da fome", daquilo que a história chamaria "o bunker da morte", porque dele ninguém jamais saiu vivo.

Um dia gritaram um nome. Um infeliz se levantou, aterrizado e caiu em pranto. Talvez não chorasse por si, chorava pela mulher e pelos filhos que de agora em diante o esperariam em vão.

Então levantou-se também Padre Maximiliano e, como quem pede um favor, pediu que deixassem livre aquele companheiro e lavassem-no a ele: ao menos não deixava atrás de si a desesperança e a angústia de esposa e filhos.

Daquela vez foi o vulto do franciscano que mergulhou na noite a caminho da "cela da morte".

Por meses, em meio a dezenas de outros condenados iguais a ele, Maximiliano só pode esperar a morte — e preparar-se para ela.

A morte virá pela fome. Cada dia o físico, antes normal, senão robusto, do franciscano aparece mais depauperado, devastado pela inanição. Breve, estará reduzido a uma larva.

Em torno dele cada dia, um a um, sucumbem todos aqueles que foram trazidos com ele. Melhor assim: abrem-se vagas para outros. Há muitos ainda a trazer para o bunker. E Padre Maximiliano, por que espécie de mistério não sucumbe ele também?

No dia 14 de agosto de 1941, um soldado entra na cela e se aproxima do frade, débil fio de vida num pobre corpo esquelético. Visto, na mão do soldado, a seringa. O veneno cortaria aquele fio de vida. Resta ao Padre um pouquinho de força — quanto basta para estender livremente o braço para a injeção.

Há na morte de Maximiliano Kolbe alguns aspectos fundamentais que não posso deixar de assinalar.

Primeiro, é a morte de um inocente. É impossível apontar nele o menor mal. Seu crime, o de ser cristão, religioso e polonês. Só o ódio cego e demente podia golpeá-lo.

Segundo, é morte que dá vida a outro. Está vivo, depois de 40 anos, aquele pai de família cuja vida foi trocada com a de um filho de São Francisco. Assistiu à Beatificação. Poderá assistir à canonização.

Terceiro, foi morte voluntária. Meses a fio, com lucidez e humilde coragem, ele caminha para o fim. No fim, consciente, ele estende o braço, e o gesto derradeiro é gesto de um homem livre.

Por último, é morte de infinito perdão. Quem pode dar testemunho da jornada final, atesta que Padre Maximiliano foi capaz de

entregar-se inteiro à morte porque não tinha entregue nada de si mesmo ao ódio ou amargura.

São as quatro pontas da cruz de Cristo, as quatro dimensões da morte de Jesus.

Morte inocente: "Não fez nada de mal" (Lc 23,41). "Passou fazendo o bem" (At 10,38).

Morte que dá vida: "Morreria pela nação — e não só pela nação mas para congregar na unidade os filhos de Deus dispersos" (Jo 11,37).

Morte voluntária: "Ninguém arranca a minha vida, sou eu quem a entrego" (Jo 10,18).

Morte de perdão: "Pai, perdoai-lhes, não sabem o que fazem" (Lc 23,34).

Ouvindo a notícia da canonização de Beato Kolbe, pensei que ela se insere bem entre dois outros atos de João Paulo II. Em 1980, a encíclica *Dives in Misericordia*, que contém o mais intenso apelo ao perdão e à reconciliação, pois misericórdia é o nome do amor quando é bastante forte para vencer a ofensa e dar o perdão. Em 1983, o Sínodo dos Bispos sobre a Reconciliação. Entre os dois, a proclamação da santidade de Padre Maximiliano (e como seria belo e significativo que o Papa polonês canonizasse o mártir polonês no recinto do "bunker da morte" em Auschwitz).

Esta canonização é um conforto e um estímulo. Nesta "hora do chagal" que estamos vivendo, tempo de ódios desencadeados, de agressões e mortes em nome do humanismo, da civilização e até do Evangelho, alegremente invocamos, depois de 10 de outubro, não mais o Beato Kolbe, mas

São Maximiliano da caridade,
São Maximiliano da mansidão,
São Maximiliano da bondade,
São Maximiliano do perdão e da reconciliação,
São Maximiliano da paz.

Dom Lucas Moreira Neves
(Jornal do Brasil, 19-04-1982)

Uma das notícias mais importantes deste ano aqui no Vaticano seria, em si mesma, a canonização de um papa. Anunciar a canonização faz parte da crônica da Igreja, pois corresponde a uma atividade regular do Papa.

Mas a notícia ganha uma significação particular e causa profunda impressão no mundo quando se trata de um papa que morreu em 1963, por causa do qual, em outubro, o Papa João Paulo II canonizará o Papa Maximiliano Kolbe, beatificado por Paulo VI em 1958.

Esta figura polifacética e uma figura invulgar do século XIX, nascido no fim do século XVIII, em Górova, Polónia, membro da Ordem dos Franciscanos.

Um grande místico. Seus amores misticistas: Francisco de Assis e Nossa Senhora. Escreveu muito, e seus escritos dei-

O Primaz do milênio: Cardeal Stefan Wyszyński



2.1 — POSSE, ATIVIDADE PASTORAL — ACORDO IGREJA - ESTADO — CRIAÇÃO DE NOVAS DIOCESES. — PERIGO DE UM CISMA

O Arcebispo e Primaz, no seu discurso de posse, em Varsóvia, afirmou que não gostaria de se tornar político. Permaneceria, apenas, nos afazeres pastorais. Os problemas que teve que enfrentar, com as autoridades do governo polonês, mudaram-lhe essa atitude. Na época, o stalinismo tomara rumos diferentes contra a Igreja, acentuadamente. O Primaz, prevendo maiores complicações tentou amainar o primeiro impacto sobre a opinião católica. Após cinco meses à testa da arquidiocese, propôs a criação de uma comissão mista para estudar o relacionamento entre Igreja e Estado, com mesmo número de repre-

sentantes de ambas as partes. O Primaz defendendo idéias claras, exigia o cumprimento de acordos preliminares. Esta corajosa linha de ação do cardeal não conseguiu desviar a onda stalinista. O primeiro impasse foi o surgimento da Associação de Padres Nacionalistas, ou "Padres Patriotas", como se intitularam. Estes faziam frente às determinações do episcopado, apoiando o Estado clara e abertamente. O governo polonês encampou a Caritas Diocesana. A Caritas, como é do conhecimento universal, é uma organização tipicamente eclesial. O Primaz, apesar de tudo, é conseqüente no seu pensar reiterando o diálogo através da comissão mista. A 14 de abril de 1950, foi assinado o primeiro acordo entre a Igreja, ou melhor, entre o episcopado polonês e o governo do país (ou entre a Igreja e um Estado comunista). O acordo, embora, sempre rompido pelo Estado, era mantido e invocado pela Igreja naquele país. Após a segunda guerra mundial foi rompida a Concordata entre o Estado polonês, o Vaticano e a Igreja, na Polónia, tornou-se uma entidade não grata ao Estado. O Primaz sabendo da falta de cumprimento de qualquer acordo pelo Estado, queria, no entanto, ter o direito de defesa formal e legal.

Eis alguns tópicos do acordo:

- 1.º — O Estado assegurava o ensino religioso nas escolas oficiais.
- 2.º — Concedia licença de funcionamento de escolas particulares, católicas preferencialmente.
- 3.º — Assegurava a existência da Universidade Católica de Lublin — KUL.
- 4.º — Concedia o direito de associações religiosas e sociais, liberdade religiosa e liberdade de imprensa católica.
- 5.º — Assegurava a continuidade de ordens e congregações religiosas.
- 6.º — Assegurava a liberdade de culto religioso e realização de romarias.

A Igreja na Polónia, por seu lado, comprometeu-se a:

- 1.º — Reconhecer a Constituição e Existência do Estado Polonês e de seus governantes.
- 2.º — Não interferir em assuntos políticos e de natureza social.
- 3.º — Não fazer manifestações contra o Estado.
- 4.º — Não atacar a política econômico-social especialmente a organização agrícola (cooperativas estatais — Kolchozy).

Este acordo teve pouca duração. Aos 20 de janeiro de 1951, ocorreu o primeiro atrito sério com o Estado. O bispo de Kielce, Czesław Kaczmarek foi aprisionado. Ato contínuo, o governo comunicou o afastamento das funções, dos administradores apostólicos de novas dioceses criadas em terras, antes pertencentes à Alemanha e anexadas ao território polonês, após a segunda guerra mundial. O governo exigiu que fossem nomeados vigários capitulares. Foi uma clara intervenção do Estado em assuntos de competência exclusiva da Igreja. O governo, com esse ato, virtualmente, rompeu o acordo acima mencionado. Os administradores apostólicos indicados pelo episcopado polonês e aprovados pela Santa Sé, tinham poderes para organizar dioceses. Os vigários capitulares, são administradores de dioceses na vaga do bispo. O Primaz concordou com a indicação de vigários capitulares para evitar um cisma. Em caso de não concordância do episcopado polonês, o governo poderia concordar com os padres patriotas nas respectivas dioceses daquela região. Em 1951, mesmo depois do primeiro incidente, o Primaz, em visita ao Papa Pio XII obteve do Papa a nomeação de bispos para dioceses daquele território. O governo rejeitou tal nomeação. Os bispos puderam exercer suas funções em suas dioceses somente, em outubro de 1956, quando da mudança administrativa do governo polonês.

(continua)

PE. JOAO NOVA

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

6.8 — DIÁRIO DE UM PEREGRINO DA 259.ª ROMARIA DE VARSÓVIA A CZENSTOCHOWA

Quarta-feira — 6 de agosto (continuação)

Os dirigentes, saudando os peregrinos através de um megafone, alertam para que todos procurem a cor do crachá do seu grupo, para facilitar a identificação. O movimento na rodovia não impede o deslocamento ordeiro da romaria. Ensaíamos o primeiro canto. Fomos informados que já fizemos um trecho de 12 km. O sol estava queimando e de repente, desabou uma forte chuva. Todos protegeram-se com capas impermeáveis e guarda-chuvas. Avistamos a igreja de Raszyn. Ouvimos o repicar dos sinos e campainhas. Era uma procissão que vinha saudarnos, desejando bênçãos divinas. A seguir, os mantenedores da ordem informaram que todos os grupos estão identificados, o meu era o 17 e a cor, a da bandeira nacional — branca e vermelha. O porta estandarte trazia um quadro de Nossa Senhora de Czenstochowa, encimado com uma cruz. O sacerdote dirigente do grupo apresentou o programa do dia. De imediato, haverá uma conferência, a seguir, reza do terço e novena, tudo isso intercalado com cânticos. Iniciamos o cântico do Anjo do Senhor. A conferência versava sobre o significado espiritual da romaria no Ano Santo, uma vez que era um retiro de nove dias a pé e em pé. Houve repetição de avisos de ordem prática: não se separar do grupo, não atra-



sar a partida após o descanso, durante o descanso, massagear os pés.

Iniciamos o terço, meditando os mistérios gloriosos. Aproximamo-nos de um bosque. Foi dada ordem para um breve descanso. Havia cestas para lixo. Foi recomendada limpeza do local na hora da partida. Houve uma rápida refeição. Uma irmã, carregando um estojo farmacêutico, oferecendo préstimos para quem precisasse. Ouvimos uma campainha. E sinal de partida. Andamos devagar para identificação do respectivo grupo. E dada a segunda conferência. O tema: o sermão da montanha, como base da vivência cristã. No final desta foi sugerida reflexão em grupos. Inicialmente, porém, todos estavam inibidos. Cantamos a ladainha de Nossa Senhora. Havia cartazes indicando a bagagem, sani-

tários, lavatórios, cozinha, etc. O jantar está pronto. Apanhei a mochila e a barraca que dividiria com o companheiro uma vez que ele não tinha barraca. Montamos a barraca, fizemos um rápido assento e fizemos a mesma bacia e a mesma água para os banhos. As 21 horas foi comunicada a ordem para o dia seguinte. Houve um momento de reflexão, um cântico, uma oração à Nossa Senhora e fomos dormir.

Quinta-feira — 7 de agosto

Pelas tantas de madrugada, ouvi um barulho ensurdecedor. Era uma batucada em tambores e nelas para acordar os dorminhocos. Foi difícil sair da barraca e acatei aquele chamado. Fez um pouco de frio. Abasteci a sacola para o dia. Fiz um rápido assento. A seguir, houve celebração ou mais concelebração da missa por todos os sacerdotes peregrinos. O evangelho falava sobre a despreocupação com as coisas deste mundo. Após a missa, comunicados gerais. Os primeiros objetos achados um relógio, uma sacola e qualquer outro objeto. Tomamos café rapidamente, entregamos a mochila ao caminhão, fizemos a limpeza do local, e fomos prontos para o segundo dia da caminhada. O dirigente informou que nesse dia deveremos fazer 36 km.

(continua)

PE. JOAO NOVA

"Este é o Pão que desceu do Céu"

Como é bom escrever sobre a Eucaristia, desde que se tenha uma fé muito viva neste augusto sacramento. Os anjos do céu descerram as cortinas da eternidade para vislumbrar a presença de Jesus no pão e no vinho. A instituição da Eucaristia se deu na noite de Quinta-Feira Santa, naqueles momentos que antecediam à morte de Cristo na cruz. A Igreja não pode, pois, festejar a Eucaristia na Semana Santa, não há ambiente para pompas, razão porque se originou a festa de Corpus Christi. Corpus quer dizer Corpo, é nominativo singular de Corpus Corporis, é uma palavra neutra, 3.ª declinação. Christi é genitivo singular de Christus Christi, 2.ª declinação, significa De Cristo.

Portanto, Corpus Christi quer dizer Corpo de Cristo. O Papa Urbano IV, no dia 11 de agosto de 1264, oficializou na Igreja Universal a festa da Eucaristia. O ofício da festa foi elaborado por São Tomás

de Aquino, uma jóia de fé muito viva na presença de Jesus no pão e no vinho. Mais tarde, surgiu em Colónia (Alemanha) a procissão de Corpus Christi, depois na França e na Itália, sendo que em Roma no ano de 1350. Minha gente, a Eucaristia é o Mistério da fé por excelência, porque nela se escondem a divindade e a humanidade de Jesus. A procissão de Corpus Christi tem por finalidade demonstrar-se publicamente a fé na Eucaristia, principalmente aqueles que precisam deste reforço, já que estão baqueando nesta preciosa crença.

A procissão deveria ser participada por todos os que, de uma ou outra forma, andam por aí brincando com a Eucaristia, fazendo deste Jesus apenas uma exibição pública, indo para ele como "as Marias que vão com as outras". Jesus, o Senhor quis permanecer conosco até os fins dos tempos. O Senhor quis, agora deve suportar as conseqüências. O Senhor deve estar

amargurado com o desrespeito contra a Eucaristia. O Senhor cai, ora aqui ora acolá, pelos ladrões e pelos petes. O Senhor sofre, eu sei. Estão abusando do Senhor. Estão recebendo o Senhor desrespeitosamente, com qualquer roupa, sem condições, com pecados mortais, com a maior hipocrisia. Falta de instrução. Jesus, repito, foi o Senhor. Falta de instrução. Jesus, repito, foi o Senhor. Assim o quis. Paciência. Agente firme. Não olhando para todos aqueles que, de fato, não se comprometem profundamente em sua presença real na Eucaristia com Vosso Corpo, Sangue, Alma e Divindade.

Pe. João Aguiar

(Transcrito de "O Passarinho" — junho de 1982)